

ZAKULISOWA ZIMNA WOJNA

Sezon 07, odcinek 27

4 lipca 2017 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy ponownie w "Kosmicznym ujawnieniu". Tutaj was gospodarz, David Wilcock, goszczę dziś Corey'a Goode'a. W tym odcinku mamy zamiar dotrzeć do niezwykle cennych doniesień, które pozwolą nam być na bieżąco z wiedzą Corey'a. Zanim jednak to zrobimy, chciałbym przedstawić wam fragment jednego z naszych nowych programów na Gaia. Nosi nazwę "Erich von Däniken, więcej niż legenda". Także bez dalszej zwłoki przyjrzyjmy się materiałowi, a potem porozmawiamy o tym z naszym gościem. Zaczynamy.

* * * * *

WKRÓTCE NA GAI...

Erich von Däniken: Weźmy na przykład piramidy w Gwatemali, w Ameryce Środkowej.





Tam również, pod główną piramidą znaleźli duży sarkofag. Wierzą, że w końcu odkryto szczątki założyciela miasta Tikal.



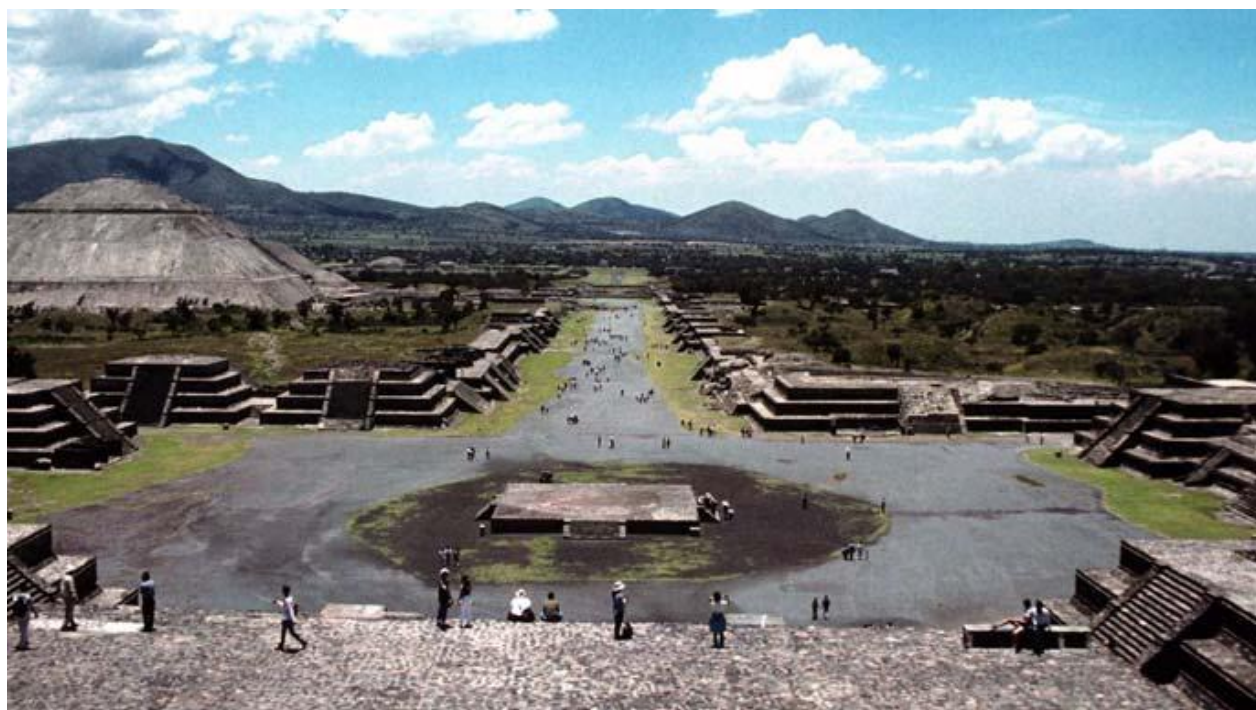
Co więcej, w środku znaleźli rtęć, która jest z kolei jednym z elementów paliwa do Vimanów w starożytnych Indiach.



Mówię o cywilizacji pradawnych Hindusów... Dysponujemy przekładami na temat składu tego paliwa. Jednym z jego elementów była mika.



W Teotihuacan, poza Mexico City, znajduje się komora całkowicie obłożona mika.



Przez długi czas nie była ona otwarta dla turystów.



Po tym jak opublikowałem to w mojej książce, wiedza ta wreszcie jest dostępna dla opinii publicznej. Nie mogą już tego ukrywać.



Nie znam powodu... dlaczego całe pomieszczenie zostało całkowicie obłożone miką?

* * * * *

DW: Cóż, to interesujące... ponieważ koncepcja wykorzystania rtęci pojawia się w układach napędowych niemieckiego statku Dzwon. Czy masz pojęcie dlaczego użyto tam podobnego materiału? Dlaczego pierwiastek znaleziony w starożytnej piramidzie stał się także użytecznym środkiem napędowym, który służy nowoczesnym podróżom kosmicznym?

CG: No cóż, wiesz, niemiecki statek to skutek inżynierii wstecznej statku, który został im przekazany. Te jednostki miały również silniki rtęciowe, a rtęć zasilala w nich pole elektromagnetyczne. Była używana przez tysiąclecia, a może nawet jeszcze przed pojawieniem się ludzi na Ziemi.



DW: Czy uważasz, że w piramidzie mogło dochodzić do jakiegoś efektu antygravitacyjnego albo czegoś związanego z energią rtęci?

CG: Według mnie jest to miejsce do przechowywania paliwa i miki. Zgromadzono ją aby mogła być wykorzystana w przyszłości.

DW: Von Däniken twierdzi, że pomieszczenie wykonane z miki mogłoby osłaniać przed wysokimi temperaturami, polem elektromagnetycznym i tego typu czynnikami. Jak uważasz, dlaczego mieliby budować takie pomieszczenie? Oczywiście jest przecież, że trzeba było zadać sobie wiele trudu, aby rozmieścić mikę wewnątrz piramidy w ten sposób. Dlaczego tak się stało?

CG: Może w tym pomieszczeniu mieli coś, przed czym próbowali osłonić ściany piramidy, żeby nie pękały...

DW: Hm.

CG: Na przykład mam na myśli jakiś generator elektryczny albo może jakiś inny, który opiera się na technologii nam nieznannej.

DW: Powiedziałeś w poprzednich aktualizacjach, że nawet ostatnio Sojusz odkrywał nowe komory w różnych starożytnych kamiennych budowlach na całym świecie. Zawierały one przedmioty o nieznannej technologii. Jaki jest charakter tego co znajdują?

CG: Cóż, w niektórych tych starożytnych strukturach znajdują nie tylko takie rzeczy, ale także znacznie starsze struktury pod nimi.

DW: Hm.

CG: To co uważamy za starożytne budowle, jest zwykle zbudowane na innych jeszcze starszych budowlach, które najprawdopodobniej sięgają okresu przedadamowego.

DW: Hmm. Czy istnieją jakieś konkretne informacje na temat przedmiotów tam znajdowanych? Brzmi to tak, jakbyś mówił, że znajdują tam bardzo zaawansowane technologicznie rzeczy.

CG: Tak, wydaje się, że pochodzą z czasów po jakimś wielkim kataklizmie, który wydarzył się w starożytności, kiedy to przedadami stracili swoje miejsce na Ziemi. Postuluje się, że w ten sposób ukryli te przedmioty na przyszłość.

DW: Szukajcie więc tego nowego programu na Gai, ponieważ von Däniken, autor „Rydwanów Bogów”, jest legendą w tej dziedzinie. To on jako pierwszy zapoczątkował teorię starożytnych kosmitów. Był co prawda przed nim Velikovsky, ale "Rydawny Bogów" to naprawdę niesamowita książka, która stała się bestsellerem w latach 70. Wszyscy mamy wielki dług wdzięczności wobec von Dänikena za przekazanie tej informacji wielu ludziom. W porządku, cóż, zajmijmy się teraz najnowszymi doniesieniami. Mamy potężny zbiór tematów, więc chcę się upewnić, że żadnego nie pominiemy, a jest o czym rozmawiać. Corey, chcę pogadać o twoim kontakcie w Konglomeracie Militarno Przemysłowym Tajnego Programu Kosmicznego. A mianowicie o Zygumencie. A co się z nim stało? Kiedy ostatnio rozmawialiście?

CG: No cóż, ostatnim razem, kiedy nagrywaliśmy odcinek, to potem mieliśmy spotkanie w motelu, w którym przebywałem. I...

DW: Ty i Zygmunt?

CG: Nie. Ja, ty i kilka innych osób.

DW: Okej.

CG: Zebraliśmy się na małą uroczystość.

DW: Rozumiem, mówisz o tym motelu w Boulder.

CG: Dokładnie.

DW: W porządku.

CG: Po tym jak wszyscy się rozeszli, a ja poszedłem spać, pickup z podwójną kabiną podjechał pod motel, jego reflektory świeciły w okna. Myślałem, że to był ktoś wracający z imprezy, bo nie minęło jeszcze dużo czasu. Gdy tam siedziałem, zobaczyłem trzy postacie idące do drzwi motelu. Drzwi do mojej sypialni się nie zamykały.

DW: Och!

CG: Otworzyli te szklane drzwi i zauważyłem, że trzy postacie się zbliżają. Siedziałem ciągle na łóżku. Wciąż miałem świeżo złamaną stopę, co było konsekwencją mojej podróży na Hawaje. Do dziś czuję się bardzo bezbronny. Zapukali do drzwi i otworzyli je, w tym samym czasie wchodząc do środka, jakby wiedzieli, że były odblokowane.

DW: Hm.

CG: Nagle... się przeraziłem.

DW: Z początku nie wiedziałeś, kim oni byli?

CG: Nie wiedziałem, nie spodziewałem się. Nieznane mi postacie, od tak po prostu sobie weszły.

DW: Jejku!

CG: Po tym, jak się już uspokoiłem zaczęliśmy rozmawiać... Kiedy to trwało, rozpoznałem dwóch lotników, których nazywam Tweedledee i Tweedledum ... Jeden z nich stanął na balkonie, a drugi był na warcie przed tylnymi drzwiami. Zapytał mnie, jak poszło nagrywanie, czy rzeczywiście podzieliłem się informacjami o obiektach i tajnym porcie kosmicznym na Antarktydzie. Powiedziałem mu: "Tak, podzieliłem się informacjami - tak samo jak on to zrobił ze mną", wtedy on odpowiedział: "Dobrze, ale... teraz to ja nadstawiam dupę."

DW: Czy to dlatego, że, jak powiedziałeś wcześniej, naruszają jakiś międzynarodowy traktat swoją obecnością wojskową?

CG: Rozwój broni nie powinien mieć tam miejsca.

DW: Żeby było jasne, kiedy mówisz „port kosmiczny”, czy mówisz o portalach, czy też o statkach kosmicznych, czy może o obu?

CG: Cóż, tyczy się to wszystkich informacji z ostatniej aktualizacji - portu kosmicznego, który przejęliśmy od nazistów oraz obiektów naukowo badawczych, które zbudowaliśmy w latach 60. podczas projektu Iceworm.

DW: Więc myśli, że będzie miał problemy, ale mu to nie przeszkadza?

CG: Racja. Powiedział, że ta informacja musi ujrzeć światło dzienne.

DW: Hm.

CG: Ostrzegł mnie, że jak tylko to się rozniesie, to lepiej abym ja i inni ludzie z mojego otoczenia się przygotowali, bo rozpęta się piekło, co faktycznie nastąpiło.

DW: Jak mam rozumieć "rozpęta się piekło"?

CG: No cóż, Zygmund zniknął. Przybyli do mnie Tweedledee i Tweedledum, byli bardzo zaniepokojeni i chcieli wiedzieć, czy się odezwał. Kiedy powiedziałem: "Nie" wyglądali na jeszcze bardziej zaniepokojonych i dali mi do zrozumienia, że został zabrany z jego domu gdzieś w Wirginii. Jego rodzina była przerażona, nikt nie wiedział, gdzie jest. Co dziwne, dziś rano rozmawiałem z Lindą Moulton Howe przez telefon i powiedziała mi, że w tym samym czasie, około trzy i pół, cztery tygodnie temu, jej główny informator w Tajnym Programie Kosmicznym zniknął.

DW: Jejku!

CG: To się dzieje! Ludzie znikają, dochodzi też do szeroko zakrojonych, skoordynowanych ataków dezinformacyjnych! A nawet prób zamachów na życie osób, które ze mną pracują.

DW: Hm. Czy o czymś jeszcze rozmawiałeś z Zygmuntem podczas ostatniego spotkania zanim zniknął?

CG: Tak. Chciał, żebym więcej nie mówił o Błękitnych Awianach i grupach z Wewnętrznej Ziemi. Chciał, żebym skupił się tylko na praktycznych aspektach doświadczeń, które miałem w Tajnym Programie Kosmicznym.

DW: Hm.

CG: Powiedział, że ludzie, którym udzielałem instruktażu, po prostu nie mogli za mną nadążyć. Nie łapali wielu rzeczy. Obiecał, że jeśli wycofam tę narrację, ponownie zaczną organizować te odprawy.

DW: Hm.

CG: Oznajmiłem, że nie zamierzam wycofywać się ze wspomnienia o Błękitnych Awianach i o tym, co się dzieje.

DW: Wydaje mi się, Corey, że jeśli jakakolwiek grupa lub grupy Cabali są odpowiedzialne za zniknięcia ludzi i dopuszczają się tak absurdalnie przesadzonych kłamstw na wręcz dramatyczną skalę, na twój, mój i innych temat, to tak nie działa grupa, która wygrywa. Wygląda to raczej na desperację.

CG: Racja. Możemy to obserwować od jakiegoś czasu. Społeczność wywiadowcza stworzyła nowy model "fałszywych informacji" i zalewa nimi media głównego nurtu. Co więcej, także w alternatywnych mediach zaczynają wdrażać ten sam model i wypluwać największe kłamstwa jako prawdę. Patrzą, czy to się utrzyma.

DW: Czy uważasz, że wszystkie te działania mają miejsce, ponieważ jesteśmy bliżej ujawnienia niż kiedykolwiek wcześniej?

CG: Jesteśmy blisko jakiegoś ważnego wydarzenia. Wszystkie rozmowy, które słyszałem w tle wewnątrz grup wojskowych o tym co się dzieje, dają do zrozumienia, że są oni bardzo zdenerwowani. Sojusz jest zaniepokojony tym jak sprawy się potoczą. Jednak grupy Cabali są zdesperowane do tego stopnia, że zaczynają popełniać poważne błędy.

DW: Chciałbym przejść do kolejnego tematu, pozwólcie, że zacznę od pytania. Jak wyglądało spotkanie z Williamem Tompkinsem? Ma on 94 lata i porusza tematy dotyczące odpraw w czasie drugiej wojny światowej udzielanym najwyższym amerykańskim generałom i urzędnikom wojskowym na temat programu kosmicznego.

CG: To było niesamowite. Ostatnio William Tompkins, dr. Bob Wood, dr. Michael Salla i ja zdecydowaliśmy się napisać książkę "Sprawa Tajnego Programu Kosmicznego". Kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy w San Diego, Tompkins podszedł i zachowywał się tak, jakby nie wiedział kim jestem. Kiedy już usiedliśmy, zaczęliśmy nagrywać i rozmawiać, ilość korelacji, które mieliśmy była wręcz niewiarygodna. To znaczy, to oczywiście, że większość rzeczy dotyczących drugiej wojny światowej, które wyczytałem, pochodziły właśnie z jego relacji.

DW: Ooo!

CG: Ale to nie wszystko... Rozmawiałem z nim o statku pirackim i jego kuzynie, który doświadczył tego samego - przybył po niego statek piracki.

DW: Nie rozumiem, co masz na myśli mówiąc "statek piracki".

CG: Cóż, kiedy byliśmy dziećmi mieliśmy wspomnienia o statku pirackim lecącym po niebie, jak w „Piotrusiu Panie”, i jak ten statek przybywa po nas. Ale tak naprawdę było to zamaskowane UFO.

DW: Rozumiem.

CG: Oboje mieliśmy wspomnienia, że zostaliśmy zabrani przez coś innego niż statek kosmiczny.

DW: Jaka korelacja pomiędzy waszą wiedzą była najbardziej nieoczekiwana?

CG: Cóż, rzecz, która najbardziej nasuwa mi się na myśl to...interakcja z grupą nordycką.

DW: Hm.

CG: Mój zaufany krąg osób, zespół, który buduję, wszyscy oni wydają się mieć jakąś historię związaną z tą rasą nordycką. Kiedy rozmawialiśmy o wspomnieniach z dzieciństwa, jedna z osób w moim zespole opowiedziała mi o swoim. Było tak bardzo podobne do mojego i prawie dokładnie takie samo jakie opowiedział mi jeden z moich dobrych przyjaciół sprzed 20 lat. To był sen, w którym był dzieckiem. Wraz z rówieśnikami bawili się w trójwymiarowe logiczne gry holograficzne, a kiedy był w stanie je rozwiązać to odciągnęli go na bok i zaczęli pokazywać mu mapy gwiazd i planet mówiąc: "Czy to jest twój dom? Czy to twój dom?" To było dokładnie to samo wspomnienie, które miał mój drugi przyjaciel, co więcej, było ono podobne do mojego. Nie pamiętałem tego tak szczegółowo, jednak dobrze zapadł mi w pamięć bardzo blisko stojący obok mnie Nord, badający mnie, pokazujący mi układy gwiazdne i planety, który pytał: "Czy to jest twój dom? Czy to twój dom?"

DW: Jejku!

CG: Jakby próbowali się dowiedzieć skąd pochodzisz.

DW: Co było w jego wiedzy o Reptylianach co cię zaskoczyło, czy też było nieoczekiwane?

CG: Nie, po prostu w czasie rozmowy wiele informacji potwierdziliśmy sobie nawzajem. To było całkiem ekscytujące.

DW: To z pewnością ciekawe przeżycie, by po przeczytaniu książki Tompkinsa "Selected By Extraterrestrials" móc naprawdę odczuć, że jest on telepatycznie prowadzony. Niemal zdalnie, aby tworzyć projekty, które najwyraźniej stały się statkiem w Solar Warden (pierwszy program ochrony Ziemi zapoczątkowany jeszcze za czasów prezydenta Regana - przyp. tłum.). Nordycy robią bardzo dużo, ale ponadto działają przez kogoś takiego jak Tompkins. Dzięki temu różne inicjatywy mogą zostać zrealizowane. Co więcej, wygląda na to, że są również prawdziwymi sekretarkami pracującymi w NASA i w innych agencjach. Jakie rozmowy prowadziliście na temat nordyckiego wpływu?

CG: No cóż, dyskutowaliśmy o ich oddziaływaniu. Nie zamierzam wchodzić w wiele szczegółów. Mówiłeś kiedyś o wywieraniu wpływu, przekazywaniu

informacji, występowaniu dziwnej synchroniczności czy prowadzeniu przez niewidoczną siłę. To wszystko wskazuje na nich.

DW: Hm.

CG: Wskazuje to tak bardzo na Nordyków, że kiedy miałem spotkanie z Ka'Areem zasypywałem ją pytaniami, ponieważ zbyt wiele pojawiało się na temat tej grupy.

DW: Hm.

CG: Przy pierwszej okazji, musiałem ją zapytać o to kim jest rasa nordycka.

DW: Jaka rasa nordycka?

CG: Ta, o której mówimy.

DW: Pracująca z Tompkinsem?

CG: Tak, z Tompkinsem i nami.

DW: Rozumiem.

CG: Zapytałem ją o rasę nordycką. Dopytywałem, że czy to ta sama grupa ludzi o jasnych włosach i północnym wyglądem, których widziałem na spotkaniu w Wewnętrznej Ziemi?

Opowiedziała: "Nie, to są bracia i siostry Konfederacji". Działają oni w cieniu, kierują ludzkością, dają pomysły i idee, ale zwykle nie wchodzą w bezpośrednią interakcję z nami. Powiedziała jeszcze, że współdziałają i kierują nami od tysięcy lat - od bardzo długiego czasu.

DW: Wiesz, czy pochodzą z Wewnętrznej Ziemi?

CG: Nie. Kiedy byłem... naciskałem, ciągle powtarzałem. Nie widziała mnie wcześniej w takim stanie. Zwykle jestem... zazwyczaj bardziej uległy, a tym razem dociekałem odpowiedzi. W końcu potwierdziła mi, że Anshar to ludzie z przyszłości, po tym jak przeszliśmy przez wszystkie zmiany czwartej gęstości. Gdzieś w przyszłości społeczeństwo Anshar doświadczyło tego, co uznalibyśmy za efekt Mandeli. Ich ludzie ...

DW: Czy mógłbyś być w tej kwestii trochę bardziej konkretny, co przez to rozumiesz? Czym jest efekt Mandeli?

CG: Nie wiem.

DW: Aha.

CG: Oni ...

DW: Efekt Mandeli oznacza, że istnieją rozszczepienia w liniach czasowych, że rzeczy się nie składają. Ktoś coś pamięta, ale tak naprawdę do tego nie doszło.

CG: Racja.

DW: Albo jest trochę inaczej.

CG: Może.

DW: Więc zaczynają doświadczać anomalii czasowych...

CG: Dokładnie.

DW: Ich książki historyczne nie zgadzają się z tym co pamiętają - coś w tym stylu?

CG: Nie podano mi żadnych przykładów...

DW: Dobrze.

CG: Mieli swój efekt Mandeli. Spowodował on, że zaczęli patrzeć wstecz, by znaleźć moment, w którym wystąpiło rozwidlenie. Postanowili wysłać grupę 17 milionów lat wstecz, tuż przed anomalią czasową. Ta grupa jest zarządcą ich osi czasu. Istnieje możliwość, że jeśli nie będą odpowiednio nią sterować to mogą całkowicie przestać istnieć.

DW: Jak to możliwe, że ktoś podróżuje 17 milionów lat wstecz? Zaczniemy od tego.

CG: W ten sam sposób w jaki podróżują 17 lat świetlnych w kosmosie.

DW: Hm.

CG: Wyjaśniałem to już kiedyś - czas i przestrzeń - jeśli możesz podróżować przez duże odległości w przestrzeni w krótkim czasie, to podróżujesz w czasie. Te istoty są w stanie podróżować w czasie tak samo łatwo jak w przestrzeni. To nie przypadek.

DW: Wydaje się, że podobną analogię mamy w przypadku badania w tzw. projekcie Montauk, gdzie najwyraźniej doszło do przeskoku w linii czasu pomiędzy latami 1943, 1963, 1983, gdzie w 1943. miał miejsce eksperyment filadelfijski. Natomiast potem od 1983. wystąpiła jakaś anomalia, która nakłada się na siebie w projekcie Montauk, jak rana w czasie, takie pęknięcie. Często słyszymy, że kiedy dojdzie do rozdarcia to negatywne istoty mogą się przez nie przedostać. Czy masz pojęcie, czy to, czego doświadczyli w

przyszłości, było tego rodzaju rozdarciem, przez które mogły dostać się złe istoty i Anshar musieli to naprawić, czy też ?

CG: Nie otrzymałem tak dokładnych szczegółów. Ciągle krążyłem i dążyłem do uzyskania większej ilości informacji na temat rasy nordyckiej. Zwykle nie zachowywałem się tak uparcie, chciałem uzyskać odpowiedzi.

DW: Dobrze. Tak więc mówisz, że w ich przeszłości doszło do pewnego rodzaju rozwarstwienia lub rozszczepienia czasowego, które ich zdaniem jest dla nich bardzo złe i naprawianie tego wymaga w jakiś sposób udania się o 17 milionów lat wstecz. Jak więc Ka'Areë wytłumaczyła sens takiej podróży? Dlaczego miałyby to coś zmienić?

CG: Udali się 17 milionów lat w przeszłości do momentu przed anomalią czasową, co udało się im ustalić. Chcieli jej zapobiec i sterować linią czasową aż do obecnej chwili, aby upewnić się, że nie dojdzie już do podobnych zmian, albowiem zmiany te mogą spowodować, że nawet nie będą istnieć.

DW: Rozumiem, więc mówisz, że udali się 17 milionów lat wstecz. Jeśli mówimy o cywilizacji ziemskiej z czwartej gęstości to mogą wyprzedzać nas o miliony lat. Warto ustalić czy mówisz ogólnie o 17 milionach lat, czy też okresie 17 milionów lat przed naszą terażniejszością?

CG: Chodzi mi o 17 milionów lat w naszej przeszłości, licząc od naszej obecnej ery.

DW: Jasne. Z tego co mówisz wynika, że anomalia czasowa, o którą się martwili, miała miejsce około tego okresu 17 milionów lat w naszej przeszłości. Dobrze to rozumiem?

CG: Dlatego właśnie wybrali taki okres czasu, by dotrzeć tam przed anomalią i ją skorygować.

DW: Czy masz jakieś pojęcie ... czy wspomniana anomalia jest jak zdarzenie geofizyczne, jakaś katastrofa? Czy to skutek błysku słonecznego? Czy wiemy czym jest to zjawisko i jakie kroki podjęli aby mu zaradzić?

CG: Brak informacji na ten temat. Nagadywałem o tych Nordykach, o to co się dzieje i o ich interakcje z naszą grupą. To był mój.... Do tego właśnie ciągle wracałem w rozmowie.

DW: Skoro są to ludzie z naszej własnej przyszłości, czy coś spowodowało, że ... Czy zaszła jakaś komplikacja, która zmusiła ich do powrotu i naprawy? Czy tak to można ująć?

CG: Ten powrót i dokonanie modyfikacji w czasie miało karmiczne konsekwencje. Oni są w pewien sposób karmicznie związani z nami do tego stopnia, że musimy dokonywać swojego postępu w pewien sposób, aby oni...

ale to jest dla nich żywotne, ponieważ jeśli dokonamy postępu w sposób, w jaki mamy to zrobić, to znajdziemy się w ich linii czasowej. Jeśli to ma sens.

DW: Rozumiem. Teraz, żebyśmy mieli jasność, "Prawo jedności" stanowi, że kiedy przejdzie się w czwartą gęstość, czas przetwarzany jest inaczej, a więc 17 milionów lat dla nich to niekoniecznie to samo co dla nas. Czy to prawda?

CG: Tak, zgadza się. Jeśli cofną się o 17 milionów lat wstecz w naszej przeszłości, i żyją w tym okresie, to doświadczają normalnego upływu 17 milionów lat, tak jak my. Mogą oni przetwarzać czas trochę inaczej, ale nadal są w przeszłości, doświadczają. Kiedy się przenieśli nie byli w kontakcie z Anshar z przyszłości. Byli jak koloniści i to właśnie z tej małej grupy wyrosli na to, czym są teraz.

DW: Och, naprawdę? Więc zrobiła to tylko mała liczba ludzi.

CG: Tak. Nie wysłali gigantycznych mas, a jedynie niewielkie grupy, które wyrosły na te duże miasta, które teraz mają pod ziemią.

DW: Powiedziałeś, że obawiali się, iż mogą nawet przestać istnieć, jeśli nie będą sobie z tym odpowiednio radzić? Czy mógłbyś to wyjaśnić?

CG: No cóż, jeśli nie poradzą sobie z tym... Jeśli nie cofną się w czasie i nie naprawią tego, co się wydarzyło, istnieje możliwość, że linia czasowa może przesunąć się na miejsce, gdzie nigdy się nie rozwinęli.

DW: Czy to zależy od nas i decyzji, które teraz podejmujemy?

CG: Tak.

DW: Jaki wybór, którego dokonalibyśmy, mógłby spowodować, że przestaną istnieć?

CG: Wydaje się, że mogłyby to być kroki, które odciągnęłyby nas od optymalnej rzeczywistości czasowej. Czyli, że jeśli zrobimy coś, co powstrzyma nas przed założonym postępowaniem, zgodnie z ich harmonogramem.

DW: Więc jeśli nie wstąpimy w czwartą gęstość, jeśli nie będziemy mieli tej pozytywnej, miłosiernej zmiany w społeczeństwie albo jeśli nie obalimy Cabali. Takiego rodzaju rzeczy mogą do tego doprowadzić.

CG: Dokładnie.

DW: Dobrze. Jestem ciekaw, czy nawiązałeś jakikolwiek dialog z Ka'Aree na temat twojego spotkania z Sentinel, kiedy zabrali cię na Wenus i tego przekazu informacji, który, jak mówisz, został zapisany w twojej głowie.

CG: Tak. Przewinięło się to, gdy naciskałem na kwestię nordycką. Wreszcie, poinformowała mnie, że między tymi wszystkimi grupami istnieją jakieś porozumienia. Częścią umowy, jaką zawarli z grupą nordycką, było to, że nie będą dzielić się zbyt wieloma konkretnymi informacjami na temat Nordyków. Powiedziała mi, że jeśli chcę uzyskać bardziej szczegółowe informacje, muszę wyrazić wolę, że chcę się z nimi bezpośrednio komunikować. Powiedziała, że zasadniczo wszelkie informacje muszę uzyskać od nich, zgodnie z porozumieniem, jakie Anshar zawarli z tą grupą.

DW: Czy dała ci jakieś sugestie, w jaki sposób mógłbyś odzyskać więcej wspomnień lub jakie narzędzia według niej mógłbyś wykorzystać?

CG: Cóż, jeśli chodzi o cały zbiór informacji, który w zasadzie ... został przesłany do mojego umysłu...to spotkałem się z Sentinel na stacji kosmicznej, a także na Wenus. Powiedziała, że gdybym chciał zyskać ... Zacząłem mieć przeciek informacji, które starałem się przetwarzać, udałem się więc do niej, aby mi pomogła w przetwarzaniu i zrozumieniu ich sensu. Powiedziała, że aby uzyskiwać informacje w bardziej przyswajalny sposób, powinienem pozyskać energię świętej rośliny. W tym czasie nie wiedziałem, czy odnosiła się do rośliny na powierzchni ziemi, czy do napoju zrobionego z jakiegoś kwiatu, którym poczęstowała mnie na początku.

Nadal jednak naciskałem i drażyłem kwestię nordycką, aż w końcu rozmowa ustała, gdyż nie była w stanie odpowiedzieć na moje pytania, a ja nie chciałem przestać ich zadawać.

DW: Czy uważasz, że jest możliwe, że jeśli wybierzemy optymalną linię czasową, to grupa wypadowa, ta która cofnęła się o 17 milionów lat, będzie w końcu w stanie w jakiś sposób zjednoczyć się ze swoją przeszłością?

CG: To miałoby sens.

DW: Ciekawe. Dobrze, więc ostatnim zagadnieniem, które dziś poruszymy jest wojna, która toczy się między Sojuszem a Cabalem (Kliką - przp. tłum.). Mam tu napisane, że stwierdziłeś, że zgodnie z twoim wywiadem, ta wojna nie postępuje. Żadna ze stron nie czyni w tym momencie rzeczywistych postępów.

CG: W tej wojnie domowej, która toczy się w cieniu, doszło do impasu. "Deep State", czyli to są grupy w rządzie, które są w zasadzie bandą zawodowych biurokratów, którzy decydują o innych i podejmują wszystkie decyzje. Mają oni również służbę wywiadowczą, która jest zaangażowana w walkę z wojskiem, grupą w wojsku, a także w Departamencie Sprawiedliwości. Są oni podzieleni po połowie. Służba Wywiadowcza, jest w większej części, około 80%, zdominowana przez Cabalę.

DW: Służba wywiadu to aż w 80% Cabal?

CG: Zgadza się.

DW: Hm.

CG: Tak niewiele się wydarzyło odkąd próbowali wdrożyć ten w zasadzie bezkrwawy zamach stanu w Stanach Zjednoczonych. Frakcja wojskowa zdecydowała, że przewrót nie będzie mógł zostać wprowadzony legalnie i bezkrwawo. Uważają, że będą musieli dokonać pełnego wojskowego zamachu stanu w Stanach Zjednoczonych, co musisz przyznać jest przerażające. Na szczęście jesteśmy w punkcie, w którym nic się nie dzieje. Nikt nie zyskuje na sile. Ani Cabal ani Sojusz i coś musi pęknąć. Ostatnio odkryłem, to fakt, że zaczynają dyskutować o otwartym zamachu stanu w USA i kilku innych krajach zachodnich.

DW: Wiem, że to niezwykle wrażliwe informacje, ale tak ogólnie, jak mogłoby to wyglądać? Czego byśmy doświadczyli?

CG: Sadzę, wnioskując z innych zamachów stanu z przeszłości, że nagle na ulicach Waszyngtonu pojawią się czołgi, wszystkie jednostki rządowe otrzymają rozkaz pozostania w swoich kwaterach. Ci, którzy tego nie zrobią i wyjdą walczyć, zostaną zniszczeni. Spodziewają się, że będzie to tylko mała bitwa między niektórymi służbami wywiadowczymi a wojskiem.

DW: Czy uważasz, że to możliwe, aby Sojusz mógł wykorzystać niekonwencjonalną technologię jako część tej walki?

CG: Tak. Chodzi mi o to, że niekonwencjonalna technologia jest stosowana w tej bitwie już od jakiegoś czasu. No wiesz, manipulacja pogodą, tego typu rzeczy. Mógłbym sobie wyobrazić użycie niekonwencjonalnych technologii, o ile nie naruszają one żadnych umów dotyczących stosowania takowych na otwartej przestrzeni.

DW: Cóż, myślę konkretnie o takich rzeczach jak... wspomniałeś o dronach, które mogą mieć różne rozmiary i napędy, które widzieliśmy na filmach. Jednak ludzie nie wiedzą, czy naprawdę istnieją. Czy sądzisz, że mogą używać takich rzeczy?

CG: Mogliby, ale jak już powiedziałem będzie to bardziej konwencjonalne wojsko, jeśli rzeczywiście tak się stanie. Nie zostało to jeszcze zatwierdzone. Sprawy się pokomplikowały, jest taki impas, że zaczynają myśleć o użyciu przemocy.

DW: Hm. To brzmi bardzo podobnie do scenariusza masowych aresztowań, o których mówię od co najmniej 2011 roku. Jednym z elementów tego wydaje się być to, że nie mówimy tylko o Waszyngtonie D.C., Nie mówimy wyłącznie o wywiadzie, że mogą być również działania przeciwko mediom, centrom finansowym, tego typu rzeczom. Co o tym sądzisz?

CG: Tak, media zostałyby przejęte. System bankowy zostałby przejęty. Tak, cała infrastruktura zostałaaby przejęta. Byłoby to... Kiedy następuje zamach stanu, zasadniczo zamyka się kraj.

DW: Co myślisz o możliwości wystąpienia przerwy w dostawie prądu, co spowoduje, że niewiele osób będzie wiedziało co się stało.

CG: Racja. To jest komunikacja, mogą wprowadzić przerwy w dostawie prądu podczas zamachu stanu. To taktyka dywersyjna.

DW: Więc jeśli coś takiego faktycznie się wydarzy, zakładam Corey, że wraz z tym procesem pojawi się wiele niewygodnych informacji o tym, jak nas okłamano i jak byliśmy kontrolowani. A jeśli tego rodzaju informacje przejdą z teorii spiskowych do faktów, jak ludzie oglądający ten program mogliby wykorzystać takie wydarzenie, aby pomóc w uzyskaniu z niego pozytywnego wyniku?

CG: A może zamiast czekać, siedzieć z założonymi rękami, aż te wszystkie rzeczy się wydarzą, wzmocnimy samych siebie? Zaczniemy wychodzić na ulice, domagać się ujawnienia technologii, lepszej współpracy rządów, usunięcia korupcji ze wszystkich naszych systemów - nie tylko ze Stanów Zjednoczonych. To spowoduje, że inni ludzie też będą tego żądać. Jeśli czekamy na zamach stanu, aż jedna ze stron wygra, to zawsze jesteśmy bezsilni. Zaś gdy uda nam się zebrać razem i zaczniemy pracować nad osiągnięciem bardziej pozytywnego wyniku, to nie musimy się martwić o zamach stanu.

DW: Podoba mi się to. Dobrze, to było Kosmiczne Ujawnienie i najnowsze aktualizacje od Corey'a Goode'a. Kłaniam się i dziękuję za uwagę, David Wilcock.

Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.